

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Edmunda Biskupa.
Sobota: Salomei Panny.
Niedziela: Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Elżbiety Królowej.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 22.
Zachód 4 " 7.
Długość dnia godzin. ... 8 " 45.
Ubyło " 7 " 58.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 48 r.
Zachód 4 " 33 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano 4^o R.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w po.
Wtorek: Feliks Waleczusza
Środa: Ofiarowanie N. M. F.
Czwartek: Cecylii Panny Mecz.
Piątek: Klemensa Pap. Mecz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W niedzielę, d. 12-go b. m., o godz. 2 m. 40 po południu, J. C. W. Cesarzewicz Następca tronu w towarzystwie jenerał-adjutanta Richtera i fligel-adjutanta hr. Szuwałowa, racył wyjechać z Gieczyny do Kopenhagi w charakterze reprezentanta Najjaśniejszego Pana na 25-letni jubileusz króla duńskiego. (Prac. wiest.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radomira, jutro Zbislawa.
Zgromadzenia: Posiedzenie wyborcze członków rady opiekuńczej ubogich, celem obioru opiekuna cyrkulu III-go i jego zastępcy. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak. Przedm. — 5 po południu.)
Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych z cyrkulów: zamkowego i sobornego, którzy w ostatnim losowaniu wyciągnęli № od 151—300. (Baraki rekruckie na Pradze — 8 rano.)
Wystawy: Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak. Przedm., róg Królewskiej — od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Koncert: Koncert panny Teresiny Tua. (Sale ređutowe — 8 wieczorem.)
Teatra: Wielki: dziś „Hamlet”, jutro „Manon”; — Rozmaitości: dziś „Ciężka próba”, „Dom do sprzedania” i „Reprezentant domu Miller i S-ka” (1-szy raz), jutro „Czyja wina” i „Pieszczołek”; — Mały: dziś „Piękna Helena”, jutro „Złota rybka”. (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1056 kop. 35½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczniejsza się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z muzyki.

Sluchając wczoraj drugiego i podobno na teraz ostatniego koncertu panny Arnoldson, doznawaliśmy nader miłego wrażenia.
Oto przekonaliśmy się, że prawdziwa metoda śpiewu nie upadła, że studja, robione obecnie nad układem strun głosowych, nad budową krtani i t. p., jeżeli nie wszystkich, to niektórych przynajmniej uczących się doprowadziły do wybornych rezultatów.
Istotnie, taka emisja głosu, jak młodej śpiewaczki, jest wzorowa.
Przy niej to dopiero głos ludzki staje się królem wszystkich instrumentów, to wydobyte dźwięku nieznacznie, nie forsownie, tak, jak gdyby był on tylko dalszym ciągiem oddechu, nie dozwala dostrzedz żadnej chropowatości, żadnego rżenia, skrzypienia, słowem niczego, coby nam przypominało — materję, coby raziło słuch nie mile; głos zaś wydaje z siebie cały swój metal, przedstawia się nam w *maximum* swego w danej chwili rozwoju.
Jeżeli do tego dodamy frazowanie szlachetne, styl wprawdzie trochę rozciągnięty, pozbawiony energji, ale przecież pełen wdzięku, nie będziemy się dziwili otrzymanym wrażeniom.
Program rozpoczęła arja Zuzanny z „Wesela Figara”, odśpiewana z tym właśnie spokojem, tak korzystnie pozwalającym wykonać wytrzymywanie nut i piękne ich ściszenie.
Dwie wesole piosnki szwedzkie, z których pierwsza, bardzo ładna, stanowiły numer drugi, poczem jako nadprogramowy dodatek usłyszeliśmy „Echo Suisse” i „Le Soir” Thomas’a, Canzonetta z op. „Salvator Rosa” Gomeza, ślicznie odśpiewana, rozpoczęła czesę drugą; samo jej zakończenie mogłoby być efektywniejsze cokolwiek.
Tu znów nad program dała nam artystka ładną piosnkę Fischhafa, również znaną z poprzedniego koncertu.
Ostatni numer wiece nas zaciekawiał, arja z 1-go aktu „Trawiaty”, zawiera andante pełne ekspresji,

oraz allegro technicznie trudne i dużo werwy wymagające.

Panna Arnoldson zaszczytnie wywiązała się z zadania: „Andante” odznaczało się ślicznym *cantabile*, zaś koloratury „Allegra” bardzo pięknie się udawały.

Scenicznie biorąc: „Andante” powinnyby jednak być traktowane z większym uczuciem, „Allegra” z większym trio.

Artystce towarzyszył na estradzie fortepianista, p. Golmer; występ ten dał nam bliżej poznać jego repertuar i sposób pojmowania wykonywanych utworów.

Pan Kretzer akompaniował wybornie.
Na finał panna A. wybornie (i to dwukrotnie) odśpiewała „Mazurka” Chopin’a, pod którego wrażeniem dotąd pozostajemy.
J. Kz.

Z sali obrad.

Wybory do sądu handlowego.

Wczoraj o godzinie 7½ wieczorem, w sali posiedzeń urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy, zebrał się reprezentanci kupiectwa tutejszego w liczbie dwudziestu pięciu, pod przewodnictwem starszego zgromadzenia kupców p. J. G. Blocha, w asystencji deputata ze strony magistratu m. Warszawy, naczelnika kancelarji p. K. Wiemana, celem wyboru kandydatów na członków sądu handlowego warszawskiego.

Zebrań postawili kandydaturę osiemdziesięciu kilku osób, z pomiędzy których urząd starszych zgromadzenia kupców przedstawi magistratowi wymaganą liczbę 24-ch.

Z pomiędzy tych 24-ch osób ogólne zgromadzenie kupców m. Warszawy wybierze 4-ch członków sądu i czterech zastępców.
—wo—

*

W tanich kuchniach.

Na awutygodniowej blisko pauzie członkowie zarządu tanich kuchni zebrał się wczoraj na posiedzenie w kwestji zaprojektowanego przez p. Feista urzędzenia tanich śniadań dla biedaków.

Pomimo gorącej odczywy wiceprezesa, p. Lewandowskiego, który zachęcał do pośpiechu dobre przedsięwzięcie napotkało na wiele przeszkód natury formalnej.

Delegacja, mająca się zająć wyszukaniem odpowiednich lokali w dzielnicach roboczych, przedstawiała wielkie trudności w odnalezieniu w obecnej porze i to na przeciąg kilku miesięcy zimowych stosownych pomieszczeń.

Jeden tylko lokal przy ochronie na Pivnej dałby się urządzać.

Prezes Towarzystwa dobroczynności, ks. T. Lubomirski, polecił oddziałowi tanich kuchni poczynić wszelkie możliwe ustępstwa i udogodnienia. Sprawozdanie panów delegatów będzie poddane dyskusji.

Ponieważ na posiedzeniu znaleźli się członkowie, którzy nie uczestniczyli na pierwszym, więc mnóstwo kwestyj potrzeba było powtarzać.

W obradach brali przeważnie udział pp. dr. Lubelski, dr. Pollak, M. Bershon, Juszczyk, Lewandowski, dyrektorzy kuchni: Golembiowski i Puchalski, wreszcie A. Feist.

Ten ostatni odczytał list pewnej osoby pisany aż z Szwajcarji.

Warszawiak przebywający zagranicą dowiedział się z dzienników o projekcie tanich śniadań, wyraża życzenie, aby piękny projekt, jak najrychlejsz urzeczywistniono i szlachetny filantrop zobowiązuje się opłacać codziennie śniadania za 30-tu biedaków.

Z toku prowadzonej dyskusji okazało się, iż nie ma możności tak rychło doprowadzić do skutku

wniosku p. Makowieckiego co do urządzenia oddziałów tanich jadalni.

Ponieważ zima postępuje, a nędza się zwiększa uchwalono jak najrychlejsz, bo już w przyszłym tygodniu, śniadania urządzać w lokalu ochrony na Pivnej i w taniej kuchni nr. 2 na Krakowskiem-Przedmieściu.

Śniadania będą wydawane od godziny 6-ej do 9-ej rano, w cenie 2 i pół kop. za porcję zupły z kawałkiem chleba.

Postanowiono dawać: barszcz, krupnik, grochówkę i kartoflanke.

O stanowczym terminie wydawania śniadań, doniosą ogłoszenia w czasopiśmie.
—as—

*

W Towarzystwie dobroczynności.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkulu XI-go w gmachu Towarzystwa dobroczynności.

Z odczytanego sprawozdania rady za r. 1888-my pawzięto wiadomość, że 163-ch biednych otrzymało zasiłki pieniężne w sumie rs. 232 kop. 95; że obiady gościnne, wydawane przez miesiące zimowe w gmachu Towarzystwa 20-tu ubogim, za których wnosila rada przypadająca z tego tytułu należność; że pomiędzy 207 biedaków rozdzielono 540 pudów węgla oraz 10 korcy koksu; że dziesięciu osobom wydano asygnaacje po 40 i 80 kop. do sklepów „Merkurego” na produkt spożywczy 189-tu biednym; nakoniec, że do zakładu starców zakwalifikowano 14-tu nędzarzy, do zakładu sierot trzy zupełne sieroty, oraz że lekarstwo bezpłatne otrzymało 151 osób.

Następnie rada opiekuńcza przystąpiła do wyboru opiekuna ubogich i jego zastępcy na r. p.

Jednomyslnością głosów wybrano na opiekuna p. Antoniego Koczalskiego, na zastępcę p. Jana Machnauera, na sekretarza rady p. Tobiasza Idzikowskiego.

Wreszcie przyznane zostały wsparcia po 10 rs. dwom biednym rodzinom i po rs. 5 dwom niezamężnym wdowom.
—bk—

*

W Tow. popierania przemysłu i handlu.

Są orzechy tak twarde, iż potrzeba nielada zębów, ażeby je zgrzyzły.

Takim orzechem jest poniekąd nowa ustawa rzemieślnicza, nad opracowaniem której Towarzystwo przemysłu i handlu od lat już kilku pracuje.

Posiada ono wzory w ustawie rzemieślniczej z r. 1816-go — ponieważ jednak uzupełnienia i zmiany stosować się muszą do ducha czasu, delegacje przy przerabianiu swych wzorów zastanawiać się muszą dobrze, ażeby reforma nie spaczyła tego, co właściwie we wzorze jest dobrem i na zachowanie zasługuje.

Z tego też głównie powodu widzimy projekt ustawy, przychodzący raz jeszcze pod obrady sekcji właściwej, która w tym wypadku wybrać ma tylko swoich delegatów, obezpanych z dotychczasowym przebiegiem sprawy do nowej delegacji, przez komitet Towarzystwa wybrać się mającej.

Ustawa, jak wiadomo, przechyla się na korzyść systemu protekcyjnego, a że ten duch, zresztą uzasadniony, przeważa w sferach nad podniesieniem naszego drobnego przemysłu i rękodzielnictwa pracujących, ztąd i projekt, z którym wystąpił wczoraj dzielny na tej niwie pracownik, p. Juszczyk, tym samym odznacza się charakterem.

Wniósł on mianowicie na wczorajszym posiedzeniu sekcji IV-ej memoriał, dotyczący utworzenia w naszym mieście „Wystawy nieustającej”, mającej na celu danie właściwego poparcia drobnemu przemysłowi i rękodzielnictwu krajowemu.

Projektodawca sądzi, iż wobec ogólnego stanu tych gałęzi przemysłu, poparcie takie jest niezbędne. Drobnym przemysłowcem, ubogim rzemieślnikiem, kobietą pracującą, pozostawieni sami sobie, zginąć muszą, pochłonięci z jednej strony przez wszelkie

różnemu wyzyskiwaczy, z drugiej przez tandetę. Wystawa nieustająca, zorganizowana przez siły zbiorowe cechów, osłonięcie słabych będzie miała na celu. Według obliczenia pana Juszczyka, opłata wniesiona przez cechy i producentów postronnych łatwo wytworzy fundusz roczny w kwocie rs. 7,000, który pokryje w zupełności koszt na najęcie odpowiedniego lokalu, urządzenie i utrzymanie go w stanie właściwym.

Wnioskodawca rzuca tylko myśl, na gruncie której powstać może poważna instytucja, z wielką korzyścią dla przemysłu krajowego. Za jej pośrednictwem rzemieślnik, nie mający funduszu, nie będzie potrzebował rujnować się na sklep własny, a każda ucziwa a zdolna praca znajdzie słuszną ocenę.

Sekcja podzielając w zupełności poglądy p. J., dla bliższego rozwinięcia poruszonej przez niego myśli, postanowiła wybrać oddzielną delegację.

Trzecia jeszcze, a nader ciekawa sprawa, poruszona została na wczorajszym posiedzeniu.

Dla objaśnienia jej dodać musimy, iż Sekcja w programie najbliższych swych zajęć postawiła: zbadanie obecnego zbytu rzemiosł i handlu krajowego; praktyczne zaś zastosowanie swego programu zaczyna od ankiety *ad hoc* zrobionej w sprawie wyrobów szewskich.

Zebrany dość licznie na wczorajszym posiedzeniu przedstawicielom owego kunsztu rzuciła ona dziewięć z kolei pytań, a pomiędzy niemi: czy stan ogólny zbytu wyrobów w r. b. podniósł się, czy upadł; czy wywóz towaru do Cesarstwa uległ zmianie na lepsze; czy handel wywozowy nie napotyka na pewne przeszkody, których usunięcie okazałoby się rzeczą nietrudną i t. d.

Na pytania te w większości wypadły odpowiedzi zadawalające.

Przedewszystkiem zasługuje na zaznaczenie fakt, jednoznacznie przez reprezentantów rzeczonożego rzemiosła zaznaczony, iż r. b. uważać należy za jeden z najpomyślniejszych, jakiego producenci warszawscy od czasów ostatniej wojny wschodniej nie pamiętają. Świadczy o tem brak ogólny czeladzi szewskiej, a którego majstrowie dawniej nie doznawali. Czeladzi szewskiej liczy się dziś około 10,000, a pomimo tego wszyscy są zajęci przez ciągłą robotę.

Brak miejsca nie pozwala nam na dotknięcie wielu interesujących szczegółów wznoszonych dyskusyj, wogóle powiedzieć tylko możemy, iż były one nader ożywione i wyswietlające mnóstwo szczegółów, każdego zając mogących. Ch.

*

Nad projektem kanalizacji.

Zmiany, proponowane przez ministerjum w projekcie kanalizacji domów, zakomunikowano, jak wiadomo, tutejszej komisji technicznej, która ze swej strony, po rozpatrzeniu się w tych zmianach, przedstawiła je przez usta inżyniera Grotowskiego komitetowi kanalizacyjnemu dla opinii, jaka powrotnie do ministerjum ma być przedstawiona.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestja, czy ajenci magistratu mają mieć prawo wchodzenia w każdym czasie do mieszkań dla kontrolowania odnośnych przyrządów i ich prawidłowego funkcjonowania, jak to było w pierwotnym projekcie, czy też takiej kontroli mają ulegać tylko zbiorniki, t. j. studzienki, jakie specjalnie w każdym domu mają być urządzone. Zabierali w tej materji głos: hr. L. Krasiński, dr. Markiewicz, dr. Natanson, mecenas Brzeziński, J. M. Kamiński i p. prezydent Starynkiewicz, a także inżynier Lindley. Zgodzono się na zmianę redakcji w tym duchu, aby rewizja, o jakiej mowa, mogła mieć miejsce, lecz zawsze ze specjalnego upoważnienia magistratu. Co do studzienek, przez które cały odpływ z domu ma wchodzić do kanału, brak miejsca na urządzenie ich w każdym domu, koszt samego urządzenia i konserwacji, a także niewielki pożytek, jakoby przynosiły, przemawiają za wykreśleniem ich z projektu.

Przy rozprawach nad redakcją § 52-go projektu, gdzie wymienione są stare, dziś egzystujące urządzenia do odprowadzania nieczystości, takowe, o ile odpowiadają swemu celowi, mogą, zdaniem komitetu, pozostać z odpowiedniemi zastosowaniem do obecnie zaprowadzonego systemu.

Co do uwagi ministerjum, aby prawidła techniczne przy kanalizowaniu domów nie miały mocy obowiązującej prawa, lecz służyły za informacyjną i doradcą wskazówkę, przyjęto redakcję, zaprojektowaną przez mecenasa Brzezińskiego, w myśl której magistrat ma prawo zatwierdzić i taki plan, który nie będzie odpowiadał dzisiejszej instrukcji, lecz zażądanie uczyni potrzebnymi i postępowym wymaganiom techniki.

W materji połączenia rur spustowych deszczowych z kanałami, co, zdaniem ministerjum, należałoby pozostawić do czasu, gdy większa ilość obserwacji co do zamierzania zostanie uczyniona, po wysłuchaniu

argumentów p. budowniczego E. Lilpopa, dra Natansona, inż. Lindleya i innych zaopiniowano większością głosów, iż w każdym razie połączenie rur deszczowych z kanałami jest pożądane.

W końcu posiedzenia p. Lindley oświadczył, iż podczas jego nieobecności zastępca jego z wielką dla niego przykrością naruszył plan kanalizacji na ulicach Szkolnej, Erywańskiej i Zielonym Placu, a w szczególności zbudował kanały zawysoko, skutkiem czego przyjęty system przemysławania spotkać się może w tych miejscach z wielkimi trudnościami. P. Lindley nie przeczy, iż wina spada na niego i przygotowany jest cały ten dział robót wykonać po raz drugi, jeżeli komitet tego zażąda; z drugiej strony jednak uprasza o pozwolenie wygotowania nowego projektu, który bez tak radykalnej przeróbki uczyniłby zadość potrzebie.

Kwestję tę odroczone do przyszłego posiedzenia, a na wniosek p. prezydenta, poparty głosami pp. Zientkowskiego, Sokolnickiego i innych, postanowiono domagać się od p. Lindleya, aby dla uniknięcia podobnych wypadków na przyszłość, zastępował się bezwarunkowo przez inżynierów miejscowych.

Na końcu posiedzenia odczytano wniosek p. Makowieckiego.

Sesję zamknięto o godz. 11^{1/2} w nocy.

P. Lindley przygotowuje teraz nowy projekt, który, po przedyskutowaniu go w komitecie, przesłany będzie do zatwierdzenia ministerjum. K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Prac. wiest.* zamieszcza następujące rozporządzenie: Ustanowiono poniższe ulgi dla przywożonych z powrotem przez granicę zachodnią worków od zboża: przy wywożeniu worków ze zbożem i produktami zbożowymi komory celne wydają świadectwa, z oznaczeniem liczby worków. Na zasadzie powyższych dokumentów, przy przewożeniu z powrotem worków przez tę samą komorę, 75% ogólnej ich liczby uwalnia się od opłaty cla. Termin powyższej ulgi upływa z d. 13-ym stycznia r. 1890-go. P. minister finansów oznaczy sam komory, przez które mogą być przewożone worki na wzmiankowanych zasadach, oraz ograniczy lub zupełnie znieśli ulgę, jeżeli przy stosowaniu jej okazała się jakiegokolwiek nadużycia.

— Przyjęty w zasadzie przez departament kolei projekt bezpośredniego połączenia kolei iwangrodzko-dąbrowskiej z Warszawą zapomocą linii szerokotorowej z Radomia do Warszawy obecnie o tyle uległ zmianie, że projektowana linja zamiast na Sękocin skierowana ma być z Grójca na Piaseczno. W niedługim czasie dokonane być mają odpowiednie studia inżynierskie.

— Z powodu zmian w rozkładzie jazdy na kolei nadwiślańskiej od dnia 13-go b. m., pociąg pocztowy nr. 1 odchodzi z Warszawy do Mławy nie o godzinie 6 m. 55 po południu, lecz o godz. 6-ej, tj. o 55 minut wcześniej; poczta zaś na wspomniany pociąg będzie wyprawiana z warszawskiego kantoru pocztowego o godzinę wcześniej, tj. o 5-ej a nie o 6-ej wieczorem. Z powodu zaś zmian, zaszyłych w rozkładzie na kolei dąbrowskiej, kantor pocztowy przestał wysyłać korespondencję listową: 1) o godz. 10-ej m. 45 rano pasażerskim pociągiem nr. 3-ci kolei wiedeńskiej—do Olkusza, Wolbroma, Miechowa, Jędrzejowa, Chęcini i Kielc i 2) o godz. 8-ej wieczorem pasażerskim pociągiem kolei nadwiślańskiej—do Nieklania, Końska i Opoczna. Natomiast zostało ustanowione wysyłanie takiej korespondencji: 1) o godz. 9-ej min. 25 rano pociągiem pasażerskim nr. 3 kolei wiedeńskiej, odchodzącym z Warszawy o godz. 10-ej min. 45 rano—do Tomaszowa, Opoczna, Końska, Nieklania, Bzina, Wierzbnika, Ostrowca i Bodzechowa—i 2) o godz. 9-ej wieczorem na pociąg kurjerski nr. 1 kolei wiedeńskiej, odchodzący z Warszawy o godz. 9-ej min. 20 wieczorem—do Tomaszowa, Opoczna, Nieklania, Bzina, Wierzbnika, Kunowa, Ostrowca, Bodzechowa, Suchedniowa, Zagłaska, Kielc, Chęcini, Jędrzejowa, Sędziszowa, Miechowa, Wolbroma, Olkusza i Strzemieszyc oraz do wszystkich stacyj, które się znajdują na traktach, wiodących do wyżej wymienionych punktów.

— Na wniosek magistratu zapadła decyzja ministerjum spraw wewnętrznych, pozwalająca na oddanie w dzierżawę przez licytację Dworu gościnnego za Żelazną bramą, na lat pięć, według ustanowionych przez magistrat warunków i cen, oznaczonych na każdy sklep przez osobną komisję, w sumie ogólnej 37,616 rs. rocznie.

— P. o. oberpolicmajstra zauważywszy, iż jedne drzwi w świątyni W.W. Świętych otwierają się do wewnątrz, co w razie wypadku mogłoby przy natłoku spowodować smutne następstwa, wystąpił do władzy przełożonej nad kościołami o zmianę wspomnianych drzwi, tak, iżby otwierały się na zewnątrz.

— Z decyzji rady miejskiej dobroczynności publicznej otwarcie zapasowego szpitala (w ogrodzie zwanym Ohma, za rogatką wolską), nastąpi w dniu dzisiejszym. Szpital zapasowy urządzony na 50-ku chorych, egzystować ma przez czas zimowych miesięcy, a lekarzami-ordynatorami będą pp. Szumlanski i Schwejtzer.

— Ukazał się w handlu wypróbowanej już praktyczności kalendarz biurkowy na r. p., nakładem p. St. Winiarskiego wydany; oprócz podkładki, zawiera on najpotrzebniejsze informacje pocztowe, stemplowe i t. d.

— Wczoraj wyjechał za granicę przedstawiciel akcjonariuszów zagranicznych kolei wiedeńskiej, p. Lysen, pozostawiając podobno na swoim miejscu, jako zastępcę b. urzędnika tejże kolei, obecnie emeryta, p. Konrada Luboradzkiego, który był już obecny na jednym z ostatnich posiedzeń rady.

— Z teatru i muzyki.

* Jeżeli wznawienie mozartowskiego „Wesela Figara” nie zapełniło wczoraj sali teatru Wielkiego—coż, przez bogów! napełnić ją jest w stanie?

Fakt to dziwny—tem dziwniejszy, iż obsada ról główniejszych najwybredniejszymi nawet obiecywała moc rozkoszy muzycznych.

Zabawny Figaro Sejdemann, miły pazik—panna Dąbrowska, wreszcie najsubtelniejsza z subrettek—to komplet prawie koncertowy...

Bohaterka wieczoru była jak zwykle w „Weselu Figara”, panna Szlezycierówna, którą do roli tej reżyserska opatrność i *vox populi* powoływały od dawna.

Pelna finezji gra i śpiew wykwinny kazaly chwilami zadawać sobie pytanie: kto tu na pierwszym planie, Baumarchais czy Mozart?

Bezwątpienia Mozart: bo panna Józefa odtwarza rolę Zuzanny z całym pietyzmem, na jakie ten przepysny klejnot muzyczny zasługuje, a że gra stanowi szczerozłotą do klejnotu oprawę—tem lepiej.

Takie jest w tym względzie zdanie prawdziwych amatorów muzyki, oklaskujących wczorajszą Zuzannę.

— Odmowa.

Dowiadujemy się, iż jedna z pań, utrzymujących zakład przemysłowo-rukodzielniczy i szkołę nauki krawieckiej, zwróciła się do tutejszego magistratu z prośbą o zapisanie jej do cechu krawieckiego.

Petentka obowiązywała się złożyć egzamin fachowy, podanie zaś swoje motywowała tem, iż uczestnictwo w cechu potrzebnem jej jest do nawiązania stosunków z Cesarstwem i rozpowszechnienia tamże wydanej przez nią szkoły do nauki krawiectwa.

Zarząd miejski, opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach, żądaniu powyższemu odmówił, kobiety bowiem nie mają prawa należeć do cechów rzemieślniczych.

— Numizmaty.

Zarząd kanalizacji nadesłał do magistratu 16 sztuk monet starodawnych, wykopanych przy robotach kanalizacyjnych.

Monety, po rozsegregowaniu i ocenieniu przez znawcę-archeologa, dołączone zostaną do ogólnego zbioru wykopalisk, znajdujących się w magistracie.

— Nocleg dla ubogich.

Niejaki Hereberg wnosi podanie do władzy o pozwolenie utrzymywania noclegów dla ubogich za opłatą po 5 kop. od osoby.

Pan H. powołuje się na znaczną ilość podobnych przedsiębiorstw, istniejących w Paryżu i Londynie.

— Nafta drożeje.

Nafta kaukaska w sprzedaży detalicznej od kilku dni drożeje.

Obecnie cena kwarty podniosła się do 7 kop. Handlujący utrzymują, iż z powodu utrudnionej komunikacji na kolejach w Cesarstwie, ceny nafty podniosą się znacznie.

Czy tylko uzasadnione to tłumaczenie?

— Zamarznięcie rzek.

Narew i jej dopływ, Bug, ścięły się lodami. Na rzekach tych znajduje się dość znaczna liczba statków splawnych, które nie zdążyły spłynąć, schwycione niespodziewanym mrozem.

— Na zimowisko.

Statki parowe, które dotychczas stały przy tarasie, w przypuszczeniu, że będą jeszcze krążyć po Wiśle, zostały zaholowane do warsztatów żeglugi parowej p. Fajansa na Solcu.

Statek „Mazur” p. St. Górnickiego dostał się już do zakładów elbląskich F. Schichau, gdzie będzie restaurowany po forsownych jazdach w r. b.

— Gość z Australji.

Bawi w naszym mieście p. Łukasz Ankulicz, mieszkały w Melbourne w Australji.

